RUSKI INWALID

Nº 150.

SOBOTA. 26 Czerwca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburgu. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Hiszpaniia. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 22 Czerwca.

Piąty koncert Pani *Catalani* nieprzyszedł do skutku dnia wczorayszego, a odłożonym został do Poniedziałku 28. b. m. Tegoż dnia i Pan *Lemock* z talentem swoim na fortepiano da się słyszeć.

— Oddawna iuż Petersburg niemiał takiego lata iakiem iest teraznieysze: od początku wiosny do dziś dnia niebyło trzech dni z rzędu pięknych i ciepłych. Ustawiczne prawie panuią wiatry zimno wilgotne, gęste chmury pokrywaią powietrzokrąg; a choć kiedy i zabłyśnie słońce, to zimny wiatr odbiera całą przyiemność pogodzie; z rana zaś i wieczorami tak niekiedy bywa zimno, iż prawie bez futra obeyść się niemożna. I tak miesiąc czerwiec który w stronach tuteyszych zwyczaynie bywa naypięknieyszym, w roku ninieyszym upłynął dżdżysty i wietrzny. To przynaymniey zdaje się wynagradzać tak niedogodne dla mieszkańców stolicy lato, iż w okolicach Petersburga naypięknieysze są urodzaie, mianowicie łąki nadzwyczaynie rosły w tym roku; lecz ieśli i miesiąc lipiec podobny będzie do upłynionego maia i czerwca, w tenczas przeszkoda w zbieraniu z pola, zappewne dotkliwszą iescze będzie nieprzyiemnością, aniżeli przeszkoda teraznieysza w używaniu przechadzek i zabaw na odkrytem powietrzu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

z Prinzlau, 14 Czerwca.

Miasto nasze iuż blisko od wieku niemiało szczęścia oględania monarchy swoiego w murach swoich. Lecz to szczęście spotkało go przed kilku dniami. N. Pan powracaiąc z Stargardu do Hoen-Zirtz zadowolnił życzenia ma-

gistratu tuteyszego i w murach naszych kilka godzin zabawił. Nieprzeliczone mnóstwo ludu napełniało wszystkie ulicy i rynki, a każdy z mieszkańców przystroił dom swóy kwiatami i zieleniną. Przywiązani do Króla swoiego obywatele Prinzlawscy zapewneby się zdobyli na okazalsze spotkanie i tryumfalne iego przyięcie; lecz N. Pan wyraźnie wszystkiego tego zabronił będąc przekonany, że w sercach poddanych swoich z których Prinzlau 9000 liczy, naytrwalsze i naymilsze wznoszą się mu kolosy wdzięczności. N. Pan opuścił nasze miasto unosząc z sobą błogosławieństwa szczęśliwych iego mieszkańców, którym epoka bytności iego zostanie na zawsze niezatartem i nayprzyiemnieyszem wspomnieniem.

z Berlina, 17 Czerwca.

Znaiomy professor *Jahn* przywiezionym został przed kilku dniami do Kolberg pod dozorem policyanta *Eckarta*. Pozwolono także i żonie iego towarzyszyć mu w tey podróży. Naięto dla niego w mieście kilka pokoi, z których nigdzie wyyść niemoże, a policyia pilne ma oko na wszystkie iego kroki. Zresztą wydaie się mu zwyczayna iaką pierwiey pobierał gaża i do końca sprawy regularnie dochodzić go będzie.

z Pragi, 14 Czerwca.

Królestwo JchMość Sascy przybyli 7. b. m. do Teresienstadt. Nazaiutrz wszyscy nayiaśnieysi podróżni to iest Cesarstwo JchMość Austryiaccy i goście pomienieni odwiedzili roskoszny zamek Pleskowicz należący do Wielkiego Xiążęcia Toskańskiego. Powracaiąc do Teresienstadt oglądali ostatki mostu Leytmertzkiego na Elbie, zerwanego lodem w 1814 roku. Celem wyporządzenia go znowu, Cesarz JMść ma rozkazać wydać miastu w sposob pożyczki 228 tysięcy złotych.—Królestwo JchMość Sascy wyiechali na powrót z Pragi 9. b. m. a Cesarz tegoż dnia oglądał wszelkie warownie i różne nowe zaprowadzenia w Teresien Stadt. Dnia 10 Cesarstwo JchMość powrócili do Pragi, a na 20sty oczekiwani są do Lintz.

z Wiednia, 14 Czerwca.

W Tręczynie w Węgrzech panowała w dniu 28. z. m. straszna burza. Piorun uderzył w karczmę iedną za miastem położoną, w którey bawiło się kilku ludzi różnego stanu: Czworo było zabitych na mieyscu, czterech mocno pokaleczonych, a resztę tak ogłuszyło, iż bez przytomności zostawali kilka godzin.

W nocy z 22 na 23 maia deszcz ulewny zalał okolice miasteczka Zassin w hrabstwie Neytrazkiem. Przy czem 80 domów znacznie nadwerężył, a kilka nawet zupełnie rozmył i rozniosł. Szkoda tą powodzią zrządzona, wynosi przeszło 100,000 złotych.

Hiszpania.

z Madrytu, 24 Maia.

Poseł francuzki w Madrycie Xiąże *Luval Montmorency*, odebrał pod dniem 20 Maia od hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Pana *Jabat* notę takową:

»Widoczną iest rzeczą, że nowo wprowadzone prawo we Francyi ścieśniaiące wolność druku poddało wszystkie pisma peryodyczne rozporządzeniom rządu. Mimo to iednak, niektóre z tych pism nieprzestaią okazywać ducha który niemniey iest Francyi rak i wiekowi, w którym żyiemy, nieprzyiazny. Rząd hiszpański, silny i chłubny porozumieniem i zgodą z narodem kochaiącym wolność (którą winien swemu Królowi) i silny sumienną sprawiedliwością zasad, którémi się powoduie, gardzi, iak na to zasługuią, przemiaiącemi, złośliwemi pociskami znienawidzonego stronnictwa. Lecz obok tego rząd hiszpański widzi się bydź zmuszonym zwrócić uwagę światłego gabinetu Jego Królewsko-Chrześciańskiey Mości na smutne skutki tak występnego postępowania, coraz mocniey przekonywaiąc się, że głównym celem takowych potwarzy iest chęć rozszerzenia wszędzie niepokoiu, boiaźni i nieufności przez wynaydowanie i zmyślanie rozruchów i niezgód, i przez niebezpieczne zatrważanie Europy okropnemi proroctwami. Nikt, iak JWWMCPan godnie piastuiący tak wysokie dostoieństwo, nie iest w stanie dokładniey ocenić całego fałszu i nieprawości zdań i nauk przez tych pisarków rozgłaszanych. W oczach JWWMCPana Hiszpania wystawia świetny widok pokoiu i zgody, która niczem prawie nie iest naruszona, chyba takiemi nieporozumieniami, iakie koniecznie zachodzić muszą wtenczas, kiedy liczna iaka rodzina płan swych domowych interessów nagle odmienia. JWWMCP. iesteś świadkiem tego wspaniałego porozumienia, którego lud hiszpański przekonywaiące dał dowody oświadczaiąc się za rozsądną, konstytucyą, zapewnia-

iącą mu długie lata spokoynosci i szczęśliwości. Spostrzegasz także zapewne zbawienne dążenie naszych praw zasadniczych, które dalekiemi będąc od tego, aby ie można uważać za owoc płonnych teoryy, są po większey części czerpane z naszych dawnych, przez wieki i doswiadczenie ustalonych praw Kastilyyskich, i które są wolne tak od ducha despotyzmu, ludzi poniżaiącego, iak i od wściekłości zagorzałey demokracii. Słowem, uwielbiasz bez wątpienia owę wielkość duszy, i te rzadkie cnoty wspaniałego króla, który w ścisłem połączeniu się z wiernym mu narodem mocną przeięty iest radością, że niema inney władzy nad tę, która iest potrzebna do rządzenia w pokoiu, i do skutecznego pracowania nad szczęsliwością i sławą ludów berłu iego podległych. Sam więc JWWMCPan zdziwionym iestes niezawodnie czytaiąc w niektórych pismach publicznych i godnych pogardy dziennikach francuzkich, że Hiszpania stała się łupem garstki fakcyonistów, i ięczy teraz pod iarzmem zagorzałych demagogów; że na tey ziemi muszą ieszcze płynąć obfite krwi bratniey strumienie, i że Europa zagrożona iest przez to niebezpieczną i gwałtowną zarazą. Potwarze tego rodzaiu, które JWWCPana zapewne w zadumienie wprawiły, wzbudzić powinny były nie samo tylko uczucie niechęci; lecz rząd hiszpański nieświadomy ciemnych ścieszek przewrótney dyplomatyki, i pewny szlachetnego przez narod wynurzonego życzenia braterskiey iedności, dalekim iest od wprowadzaaia praw wyiątkowych, praw ograniczaiących, od przytłumiania rozumu i oświaty, słowem, od chwytania się wszelkich środków sprzeciwiaiących się raz przyiętym przezeń zasadom, którémi się rzetelnie szczyci i chlubi. Rząd hiszpański przestaie na wykazaniu gabinetowi francuzkiemu tego, na co go zdrowy rozsądek nieomylnie naprowadzić powinien, to iest, poczytuie za powinność uwagę iego zwrócić na złe skutki, iakie stąd wyniknąć mogą dla dwóch sąsiednich, i wzaiemnie siebie szacować obowiązanych narodów, że pod dozorem od rządu zawisłey cenzury ogłaszane są tak grube na kray sąsiedni i przyiacielski potwarze, kiedy obok tego odrzucane bywaią pisma, maiące za cel zbiianie tych kłamstw i wystawianie w rzetelnem świetle spotwarzoney prawdy. Jego Katolicka Mość król hiszpański, otrzymawszy od N. swego stryia tyle dowodów czułey przychylności, za którą z niemniey szlachetnem uczuciem wywzaiemnił się; przekonany, że Monarcha francuzki wysokiem swoiem światłem i głęboką madrością poymie całą ważność korzyści wynikaiących ze ścisłey przyiaźni i wzaiemnego szacunku dwóch sąsiednich narodów, pod oycowskiemi berłami przez podobneż ustawy rządzonych, i które mnóstwo interessów wspólnych wzaiemnie z sobą iednoczy; Jego Królewska Mość Pan mój miłościwy niemoże wątpić i mocną ma nadzieię iż rząd francuzki chwyci się iak nayskutecznieyszych środków, potrzebnych do zachowania tych związków przyiaźni sąsiedzkiey, i będących w stanie zniszczenia szkodliwych nasion, przez nierozsądne, a może występne dłonie w celu zbierania cierpkich owoców zasiewane. Przesyłaiąc JWCPanu z rozkazu moiego Króla ninieysze uwagi, mam zaszczyt przy tey okoliczności zapewnić JWWMCPana o moim wysokim dla niego szacunku.«

— Jen. Mina żył prawie zawsze na wsi i wygląda prawdziwie iak wieśniak. Mówi ięzykiem Nawarskich chłopów, i trudno go oświeconemu hiszpanowi zrozumieć. Pisać zaledwie umie;—żadney on odezwy sam nie napisał. Mówi mało i źle. Talenta iego rozwiiaią się dopiero na polu bitwy.

ROZMAITOSCI.

Wiadomość o ostatnich zamieszaniach w Paryżu.

(Dokończenie).

Skrócenie tym sposobem czasu, zmusiło rewolucyonistów do przedsięwzięcia iak nayrychleyszych i nayczynnieyszych środków dla przyspieszenia nieładów. Pozostawał im tylko ieden środek to iest skłonić ministrów do rozpoczęcia obrad względem budżetu, które zapewne trwałyby miesiąc. Po czem lewa strona miała się protestować przeciwko dalszym naradom, a nawet opuścić izbę gdyby los niebył iey przychylny. Wtenczas Rząd musiałby rozwiązać izbę i zwołać nową, dla czego według prawa trzebaby było nakazać nowe wybory. Takim sposobem rewolucyoniści nierównieby trafniey dopięli swego zamiaru, aniżeli wtenczas gdyby musieli oczekiwać wybrania tylko dopełniaiącego brakuiącey liczby członków. Do tego ostatecznego środka, to iest do podburzenia powstania chcieli przystąpić w naglącey tylko potrzebie i starali się nadać mu pozor prawości.

Pomimo iednak te wszystkie zabiegi strony rewolucyyney zamiary iey bynaymnieysię nieudały i cały plan spełzł na niczem. Większością głosów postanowiono nayprzód przeyrzeć to nowopodaiące się prawo o wyborach. Wtenczas dopiero lewa strona uyrzała się bydź przymuszoną uciec się do nayniebespieczenieyszego i ostatniego sposobu, to iest przyspieszyć ułożone bunty w prowincyiach. Co do Paryża, podburzyciele nadto będąc pewni że mieszkańcy tey stolicy zmordowani burzami przeszłey rewolucyi i pamiętni na wszystkie klęski, które na nich wylała, niesą bynaymniey skłonni do buntu, a to tem bardziey iż przywiązanie ich ku domowi Królewskiemu coraz się bardziey ustala i dobry monarcha przez cnoty swoie coraz mocniey ich serca przywiązuie do siebie, niemysleli bynaymniey o podburzeniu ich. Z tem wszystkiem wydarzenie zaszłe w dniu 2. b. m. zmieniło nagle ich sposob myślenia i stało się powodem, iż przedsięwzięli rozniecić płomień buntu i w samey stolicy. Gdyby się to im udało, lub przynaymniey gdyby potrafili zachwiać Ministrów, przestaliby na ten raz na tem choć małem zwycięztwie i nierówniebу więcey z niego obiecywali sobie korzyści, aniżeli z buntów po prowincyiach nader iescze niepewnych. Jak kolwiek śmieszną była rola, którą przyiął na siebie Margrabia *Chauvelin*, zawsze iednak scena która ztąd wynikła, nieokazywała ze strony liberalistów żadnych gwałtowności; owszem roialiści naypierwszey gniew swoy okazali. Obrażeni postępkiem tego *Hunia francuzkiego* umyślili dać naukę niektórym uczniom, co zawcześnie opuścili szkołę, a nieprzestaiąc na tem, w zapale gniewu, skrzywdzili nawet kilku deputowanych. Złośliwi rewolucyioniści ucieszeni tak pomyślnem dla siebie wydarzeniem, złożyli radę 3 b. m. u iednego z swoich spólników i postanowili użyć tego zamieszania na zgubę przeciwników swoich (Historyia zapewne z czasem pomieści wszystkie te nazwiska) Tu znowu niespodziana spotkała ich przeciwność: Tak nazwani *pół liberaliści* to iest ci deputowani, którzy życzą wprawdzie konstytucyi bardziey demokratyczney niż monarchiczney; lecz w środkach dopięcia tego są trudni, — oświadczyli się przeciwko buntowi. To wielkie zrobiło nieporozumienie się i zaburzenie. Niektórzy z umiarkowańszych członków lewey strony, nienależący do taiemnic spisku, przenikaiąc poczęści zgubne swoich kolegów zamysły, chcieli się połączyć z roialistami. Spadła nakoniec ciemna zasłona, postrzegli okropną przepaść w którą ich spiskowi ciągnęli i z przestrachem odstąpili od nich. Takim to sposobem liberaliści podzielili się na dwie strony, z których iedna nazywała przeciwników swoich tchorzami, a druga buntownikami. Rewolucyioniści prawdziwi, pozostali przy swoim zamyśle; lecz niechcąc używać sposobów gwałtownych i niepewnych, przedsięwzięli działać za pomocą uczniów, młodych kupców i rzemieślników. Uczniów liczą w Paryżu 6000, a rzemieślników przeszło 60,000 z których połowa iest Niemców. Przedsiębiercy nayprędzey spodziewali się zbuntować przedmieście S. Antoniego; tam bowiem niezupełnie ieszcze policyia uśmierzyła była niełady niedawno między właścicielami fabryk i wyrobnikami zaszłe.

Dokonanie tego zamachu miało nastąpić 5 b. m. iakoż i nastąpiło. Lecz mądre srodki ostróżności które zwierzchność przedsięwzięła była, ulewny descz który zlał ognistą młodzież tę *nadzieię Francyi*, i dzielne odparcie ze strony mieszkańców i spokoynych obywateli okazane, zapobiegło wszystkiemu. Rozhukana tłuscza niesfornych młodzików, chodziła po ulicach, i chociaż iak naymocniey zalecono im było, aby nie wykrzykiwali iak tylko: *niech zyie konstytucya*, za nadeyściem iednak zmroku odezwały się okrzyki, które wyraźnie tłómaczyły istotne zamiary rewolucyionistów. Zresztą te okrzyki pochodziły iak powiadaią od żołnierzy co niegdyś w woysku Napoleona służyli. O godzinie 10tey w wieczor uśmierzono wszystko. Lecz powszechnie rozumieią iż *taiemne rewolucionistów towarzystwo* pokłada ieszcze nadzieię na buntach maiących nastąpić na prowincyiach. Na czem się to wszystko skończy? iest to ieszcze pytanie do rozwiązania.

W PETERSBURGU.

w drukarn. woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.